

17/

* Rozmowa z posłem * Bank i jego członkowie * Oddłużenie rolników *
* Kłopotliwe pytania * Umarł król ... * Sport * Felieton * i inne *

Szept

OSTOMINA

ROK III

Listopad 1992

Nr 27

Cena 3.000 zł

Umarł król, niech żyje król!

W dniu 31 sierpnia bieżącego roku przestało istnieć Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Pienkowie. Na mocy decyzji Wojewody Słupskiego, Sąd Gospodarczy w Słupsku, wykreślił z rejestru przedsiębiorstw firmę pod nazwą POHZ Pienkowo. Z dniem 1 września powołane zostało Gospodarstwo Rolne Skarbu Państwa w Pienkowie. To gospodarstwo, jak wszystkie przekazane na rzecz skarbu państwa, nie posiada osobowości prawnej. Zobowiązania byłych przedsiębiorstw czy gospodarstw przejęła agencja. W ten sposób został zamknięty pewien okres i formalno-fizyczna likwidacja systemu ostatniego pięćdziesięciolecia. Na tymczasowego zarządcę powołano mgr inż. Andrzeja Miecznikowskiego. Gospodarstwo podjęło produkcję rolną.

Do chwili zakończenia procesu likwidacji wydierzawiono ponad 2,5 tys. ha. Stanowi to prawie 55% użytków rolnych. W gospodarstwie złakowskim wydierzawiono wszystkie grunty orne. Pozostały tylko łąki. W gospodarstwie królewskim w dzierżawę przekazano 90% gruntów ornych. Na łąki też nie było amatorów. W pienkowskim gospodarstwie w dzierżawę przekazano aż 97% (w tym cały potencjał Naćmierza). W gospodarstwie postomińskim tylko 20% gruntów ornych znalazło nowych użytkowników. To samo dotyczy gospodarstwa w Pieszczu. Nie było niestety chętnych na dzierżawę, czy nawet kupno, obiektów gospodarskich. Chlewnie i obory nadal czekają na zainteresowanych. Póki co, pozostaną we władaniu powstałego gospodarstwa skarbu państwa.



Na zdjęciu Z. Nowak

fot. J. Maziejak

dokończenie na stronie 2

Umarł król ...

Już po przyjęciu majątku na rzecz skarbu państwa, w ramach realizacji planów restrukturyzacji wystawiono do przetargu 300 ha, na które oferty złożyło czterech zainteresowanych na łączną wielkość 100 ha. Nowy gospodarz obsiał zbożami ozimymi 700 ha. W oborach znajduje się 200 krów i 500 sztuk bydła. Gospodarstwo zatrudniło 80 osób.

Zamierzeniem najbliższym gospodarstwa, bo już w listopadzie jest sprzedaż pierwszych mieszkań w osiedlu w Pienkowie i ew. w innych gospodarstwach. Jak dotychczas zgłosiło chęć kupna ok. 50% najemców. Warunki sprzedaży pozostały nie zmienione. Preferowani są byli pracownicy POHZ i ich rodziny.

Nowy gospodarz sugeruje rozwiązanie problemu mieszkańcom bloków na osiedlu w Pienkowie zasilanych ciepłem z centralnej kotłowni i wodą z wodociągów, poprzez powołanie do życia spółdzielni mieszkaniowej. Ta forma przyszłej gospodarki mieszkaniowej daje możliwość uzyskania dotacji do CO i CW. Zainteresowanych mieszkańców kierujemy do biura gospodarstwa, które posiada statuty innych tego typu spółdzielni. Warto się zastanowić. Sezon bieżący posiada pełne zabezpieczenie środków finansowych na zakup opału. Potrzeby wynoszą prawie 700 ton węgla i 100 ton koks. Koszty ogrzewania wzrosną o wydatek na remont pionu kominowego. Zarządca obiecuje, że remont nie pociągnie za sobą przerwy w dostawie ciepła.

Sprzedaż mieszkań i zdjęcie z gospodarstwa ciężaru kotłowni daje szansę na spłacenie wszystkich zobowiązań finansowych byłego POHZ. Natomiast zmiana organizacyjna gwarantuje utrzymanie rentowności i tym samym zatrudnienie dla bodaj kilkadziesiątu osób.

A. Miecznikowski

Od wydawcy:

Jak Czytelnicy zauważą zmieniliśmy sposób druku naszej gazety. Wprowadziliśmy kolor, który z jednej strony będzie ją uatrakcyjniał, z drugiej wprowadzi lepszą przejrzystość gazety.

Unowocześnianie druku systemem jej wydania na maszynach drukarskich pociąga za sobą niestety zwyczaj kosztów wydawniczych. Stąd jesteśmy zmuszeni podnieść cenę. Mimo to jesteśmy przekonani, że działamy na korzyść Czytelnika. Podwyżka o 1000 zł i tak czyni nasz miesięcznik najtańszym.

Zwyżkujące bezrobocie

Z informacji uzyskanej z Rejonowego Biura Pracy w Sławnie wynika, iż na koniec miesiąca września 1992 r. z terenu naszej gminy zarejestrowanych było ogółem 978 osób, co stanowi ca. 27,6% stopy bezrobocia na terenie gminy.

W liczbie tej jest 503 mężczyźni i 475 kobiet. Także z liczby tej nieposiadających prawa do zasiłku jest 212 osób.

Urząd dokonał rozpoznania możliwości zatrudnienia bezrobotnych na terenie gminy w ramach prac interwencyjnych. Jest to kontynuacja, już praktykowanej przez Urząd, formy zatrudnienia bezrobotnych.

W związku z tym w oparciu o rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 17 grudnia 1991 r. w sprawie zasad organizowania prac interwencyjnych i robót publicznych (Dz.U. Nr 122, poz. 540) UG w Postominie wystąpił z pismem do Rejonowego Biura Pracy w Sławnie w sprawie zawarcia porozumienia i skierowanie osób do prac interwencyjnych.

Zaplanowano głównie prace konserwatorskie na odcinku drogi Mazów - Wilkowoce - Staniewice (pielęgnacja rowów przydrożnych - czyszczenie, wycinanie krzewów) w tym celu zatrudnionych zostanie około 36 osób ze wsi obejmujących zakres robót oraz miejscowości pobliskich. Zatrudniony przede wszystkim osoby bez prawa do

zasiłku oraz tych, którym w miesiącu grudniu br. kończy się okres zasiłkowy. Osoby te otrzymają skierowanie z Biura Pracy, a umowę z nimi zawrze tutejszy Urząd.

Planowane są także inne prace i o ile pogoda dopisze, od wczesnej wiosny zatrudnieni zostaną dalsi bezrobotni. Między innymi przy:

1. przekładaniu chodników,
2. obudowaniu zbiornika p.poz w Kerlinie
3. pielęgnacji rowów przydrożnych na pozostałych drogach,
4. zalesianiu wysypisk,
5. przekładaniu bruków.

Poza tym Rejonowe Biuro Pracy w Sławnie w oparciu o posiadane środki finansowe na przekwalifikowanie, organizuje dla zarejestrowanych (z prawe do zasiłku i bez prawa) kursy i szkolenia:

- brukarzy
- dziewiarstwo - krawiectwo (kursy odbywać się będą w siedzibie ZDZ w Postominie),
- spawaczy,
- elektromonterów,
- podstawy księgowości - część zajęć w Sławnie, część w Koszalinie,
- nowoczesna sekretarka - zajęcia kontynuowane są już od 10.10.92 r.
- komputerowy,
- pedagogiczny,
- maszynopisanie,
- akwizytorów.

Zgłoszenia na kursy przyjmowane są w siedzibie Biura Pracy w Sławnie pok. 63.

Sekretarz Gminy K. Kitaszewska

Kupić można, ale ...?

Z dniem 27 maja 1990 r. zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i Ustawą o pracownikach samorządowych (Dz.U. Nr 32) część mienia Skarbu Państwa określonego w w/w ustawie, z mocy prawa stała się własnością gminy i stanowi tzw. mienie komunalne. Komunalizacji nie podlegały budynki i lokale mieszkalne wzniesione przez Skarb Państwa pozostające w zarządzie Kuratorium Oświaty. Na terenie naszej gminy dot. to między innymi tzw. "Mikołajków" zamieszkiwanych przez nauczycieli zatrudnionych w Szkole Podstawowej w Jarosławcu i Pienkowie.

Sprzedaż tych nieruchomości uwarunkowana jest stwierdzeniem wygaśnięcia zarządu Kuratorium Oświaty, decyzją wydaną przez Urząd

Rejonowy w Słupsku.

Użytkownicy w/w obiektów w marcu br. wystąpili z wnioskami do Kuratorium Oświaty w Słupsku o sprzedaż im na własność użytkowanych użytkowanych budynków.

Kuratorium Oświaty dopiero w sierpniu br. ustosunkowało się do tych wniosków i wyraziło zgodę na zrzeczenie się z zarządu tymi nieruchomościami. Z uwagi na brak podziałów geodezyjnych działek, na których wzniesione są tzw. "Mikołajki", dotychczas nie doszło do protokolarnego przejścia tych obiektów przez Urząd Rejonowy w Słupsku.

Z chwilą dokonania podziału geodezyjnego działek i wydania stosownych decyzji nastąpi przygotowanie nieruchomości do sprzedaży, na które składa się:

- założenie Księgi Wieczystej dla nieruchomości (obecnie na założenie KW oczekuje się od 3 m-cy do 1 roku),

dokończenie na str. 6

- Panie pośle minister finansów, Jerzy Osiatyński po przegranym głosowaniu przez rząd, a dotyczącym obniżenia podstawy waloryzacji rent i emerytur, zapowiada wariant - jak powiedział gorszy - oszczędności w sferze produkcyjnej tj. obniżenie dotacji na rolnictwo, budownictwo, transport, komunikację itd. Czy zgodzi się pan ze mną, że ta zapowiedź zabrzmiała jak odwet na posłach, którzy głosowali w obronie rencistów i emerytów?

- Są to fakty, a faktem trudno zaprzeczać. Cała sprawa jest bardzo smutna. Propozycja min. Osiatyńskiego została odrzucona stosunkowo niewielką ilością głosów. Ale smutniejsze jest to, że za propozycją głosowały kluby, które już ze swej proveniencji politycznej, myślę tu o posłach z listy PL, ZChN, "Solidarności" i innych, powinieli wziąć w obronę tę poważną grupę osób, żyjących już dziś w ubóstwie, lub na jego pograniczu.

Ale trzeba zaznaczyć, że tendencje oszczędności na tej grupie społecznej w dużej mierze dotyczyły rent i emerytur rolników. Projekt zakładał nie tylko zmniejszenie waloryzacji ale też zabranie z kasy rolników - ubezpieczenia rolniczego, prawie czterech bilionów złotych, stanowi to 13% funduszu na emerytury i renty. Posłowie PSL, PC, KPN, Ruch na rzecz Rzeczypospolitej i lewicy, głosowali w obronie emerytów i rencistów.

W tym kontekście muszę uznać oświadczenie min. Osiatyńskiego za skandaliczne, stawiające nas pod ścianę. Potraktował nas jak gówniarzy. W moim i nie tylko w moim odczuciu poseł-minister zdyskredytował sam siebie i swój obóz.

Jest też symptomatyczne i żenujące, że debata miała tylko jednostronny przebieg. Mówiło się tylko, komu zabrać, ale nie mówiło się, gdzie i na czym zarobić, jak i kiedy rozliczyć i afery i aferzystów. O tych sprawach nasz klub i nie tylko nasz, ciągle mówi.

Obrona linia wskazuje wyraźnie na odegranie się na chłopach. Mam nadzieję, że jest to skazane na niepowodzenie.

- Czy zgodzi się pan, że w ten sposób minister obnaża swoją słabość i słabość rządu?

- Tak to trzeba odbierać. Jest to wymie-

rzane nie tylko w rolnictwo ale też w inne branże. Założenia przedstawione przez rząd są utrzymane w dawnym PRL-owskim stylu, w którym więcej pobożnych życzeń od pragmatycznych założeń. Nie opartych na realiach naszej gospodarki, która praktycznie przestaje istnieć. Szermuje się wskaźnikami, z trybuny, bądź za pośrednictwem środków przekazu, które nie mają wiele wspólnego ze stanem

Z posłem na Sejm, Zbigniewem Galkiem, o zamierzeniach rządu dot. cięć budżetowych i innych sprawach, rozmawia Czesław Gomułkiewicz.



gospodarki. Upiększają ją i nie więcej.

- Klub PSL sądzę, że będzie nadal występował w obronie rozsądku, czy jego protesty i zapowiedziane wotum niefnności zgłoszone będzie tylko pod adresem min. rolnictwa, czy też całego rządu?

- Sprawa wotum niefnności do min. rolnictwa nie wynika wyłącznie z tej sprawy, o której mówimy. Ma ona szerszy krąg znaczeniowy. Pan Janowski charakteryzuje się tym, że tylko mówi, mówi ... i nic z tego nie wynika. Na dodatek jego polityka personalna w samym ministerstwie budzi już nie tylko zastrzeżenia ale i przeraża. Wbrew licznym zapewnieniom, też pani premier, wyrzuca się z ministerstwa i jego agend fachowców, a angażuje swoich koleśków. Panu ministrowi nagle przestał się podobać szef Agencji Rolnej Taniski, bo trzeba zatrudnić własnego kandydata, partyjnego, klubowego. Tak postąpiono z Agencją Rynku Rolnego. Zwolniono jej dotychczasowego szefa Bolesława Woźniaka, dobrego fachowca, dobrego organizatora, ale o innym widzeniu rolnictwa i jego problemów niż min. Janowski. Całe ministerstwo rolnictwa

opanowane zostało przez kolegów. Niegospodarność ministerstwa i jego agend znajduje swoje potwierdzenie w wynikach kontroli NIK. Tak sobie poczyną NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych. Marnotrawienie środków w tym ministerstwie jest poważne, być może zaspokoiliby potrzeby ministra Osiatyńskiego.

- Czy ew. PSL wysunie na stanowisko ministra rolnictwa własnego kandydata?

- Nie. PSL nie jest i nie będzie w tym rządzie stroną koalicyjną. My tylko chcemy uzmysłowić wszystkim, że obecny minister nie nadaje się na to stanowisko, bo nie realizuje tego na co polskie rolnictwo czeka. A czeka między innymi na zagospodarowanie tych olbrzymich ilości hektarów po byłych PGR. Brak jasno wytyczonej polityki rolnej, sprecyzowanych zadań, polityki sybsydiowania rolnictwa itp. zamierzeń. Z elokwencji ministra

przewija się tylko chciejstwo, nadzieje bliżej nie sprecyzowane. A to za mało zwyktemu rolnikowi żeby żyć. W prasie pojawiają się takie głosy, ale czego w tej prasie nie znajdziemy ... Były takie podchody przygarnięcia PSL. Głównie ze strony Unii Demokratycznej, znanej ze swej przewrotności, bratania się ze wszystkimi tylko po to, żeby jutro zdradzić. Jest to mało poważny klub. Próbek tego mieliśmy dużo w okresie, gdy nasz lider W.Pawlak został powołany na premiera. Wszystkie uzgodnienia tuż przed expoze premiera Pawlaka zerwali. Z innych względów też PSL nie wejście do koalicji. Zniechęca ostatnia wypowiedź pani premier, która powiedziała: "do koalicji mogą wejść te ugrupowania, które się dobrze zachowają". Jest to niepoważne przecież.

- Przejdźmy do innej kwestii. Jest pan członkiem komisji samorządowej, a ta myślę ma wpływ na kształtowanie właściwych relacji Rządu z Samorządami, a ciągle są one niewłaściwe. Co jest tego przyczyną?

- Na najbliższym posiedzeniu odbędzie się debata, na której Sejm podejmie

dokończenie na str. 4

przeniesienie ze str. 3

decyzję o nowelizacji ustaw o działalności gospodarczej samorządów, wzmocnieniu roli wójta i burmistrza, unormowaniu sprawy powoływania skarbnika, sekretarza gminy a też unormuje tak ważny problem, jak odwoływanie wójta czy samorządu. Projekt przewiduje rozpatrywanie spraw dymisji dopiero po trzydziestu dniach od zgłoszenia. Chodzi o to, żeby sprawy te nie były przyczynkiem manipulacji lub widzimisię jednego z radnych, natchnionego emocją chwili. Nastąpi też wyraźna regulacja sprawy działalności gospodarczej gminy. Jest to sprawa sporna. Komisja przegłosowała wniosek skrajny, zabraniający gminiom tej działalności. W głosowaniu przeważały głosy KPN, UD, ZChN. Inne stanowisko, przyzwalające na działalność, zajęły ugrupowania PSL, UP, SLD. Te ugrupowania są zdania, że Rada Gminy może prowadzić działalność gospodarczą, jaką uzna za stosowną, i w interesie gminy. Samorządność właściwie rozumiana, nie może być ograniczana. Nie jest to, jak twierdzą oponenti tendencja zmonopolizowania życia gospodarczego gminy. Od tego jest Urząd Antymonopolowy, aby chronił obywatela przed monopoliistami. Element konkurencji może tylko wyjść na dobre zwykłego konsumentowi. Z takim wnioskiem mniejszości wystąpię na najbliższym posiedzeniu Sejmu (rozmowę prowadziliśmy w dniu 19 października). A ograniczenia przez rząd samorządów są widoczne. Zapoczątkowała to już ekipa Olszewskiego. Temu też ma służyć powołanie Izby Obrachunkowych, swobodnego wojewódzkiego NIK-u. Nie kwestionuję zasadności tego zamysłu, kwestionuję tylko porządek rzeczy. Naprzód sprzecyzowanie przepisów i zasad oraz funkcji gminy, jej prawa zaciągania pożyczki np. a potem organy kontrolne. Izby Obrachunkowe są w pewnym sensie słuszną ideą, bo wyzwolają spod kontroli wojewody, ale porządek, przede wszystkim i jasność zamierzeń. Ponadto istnieje niebezpieczeństwo obstawienia izby przez rządzące ugrupowania polityczne. Mogłoby to być jeszcze jedno narzędzie w rękach mało uczciwych partii politycznych.

A tak w ogóle w ograniczeniu samorządności przewija się zamiar upolitycznienia problemu. Potwierdzeniem tego jest budowa idei samorządu powiatów. Powiat to doskonały do wypadów przyczulek. Doskonały przede wszystkim dla UD, która włada miastami, a jest nieobecna na wsi, na którą nie ma

żadnego wpływu. Przy powołaniu powiatu słabymi gminami rządzić będą miasta, inteligencja małomiasteczkowa zgrupowana właśnie w UD.

- Jak przedstawia się sytuacja naszej gminy. Myślę tu o bezrobociu, które wciąż rośnie i związanym z tym zaliczeniem naszej gminy do "szczególnie zagrożonej bezrobociem".

- Jak narazie sprawa nie ruszyła z martwego punktu. Tak się zbiegło, że klasyfikacja miała miejsce wówczas, gdy zwolnienia pracowników POHZ dopiero nabierały skutku prawnego. W tej chwili bezrobocie w gminie dobiega 1000 osób, daje to podstawy do uzyskania tej klauzuli szczególnego zagrożenia i tym samym prawo do dotacji. Takie starania już poczyniono.

Z takim wnioskiem o uznanie rejonu sławieńskiego zagrożonym bezrobociem, wystąpił szef Wojewódzkiego Biura Pracy. W moim przeświadczeniu dotyczy to nie tylko sławieńskiego ale województw słupskiego i koszalińskiego. Wskaźnik bezrobocia w tych województwach jest najwyższy w Polsce.

- Nie bez kozery pytam o te sprawy, gdyż zauważa się rozgoryczenie, które jest wynikiem beznadziei, a beznadzieja wiadomo rodzi frustrację, które znajdują swe ujście też i w plotkach krążących. W nich, tych plotkach, szuka się usprawiedliwienia własnego losu. Jest to typowe zachowanie człowieka zagubionego, nie mogącego zrozumieć przyczyn skutku. Najprostsze rozumowanie jest takie: nie mam, bo on, oni mi zabrali. Tym "on" jest też pan.

Stłębna plotka głosi, że pan wziął za darmo ileś set ha ziemi, maszyny, urządzenia, remontuje domek dla swego syna ... Ile w tym prawdy?

- Rozumiem ludzi, rozumiem ich rozgoryczenie. Przeżywam razem z nimi ich losy. Ale jestem bezsilny jako wójt, jako poseł usiłuję wpływać na nie tak jak potrafię i mogę, na poprawę ich bytu. Nie ja przecież zgłowałem im ten los. Czas po temu wielki aby każdy rozumiał, że jego los, los jego rodziny zależy jest tylko od niego samego. Nikt dzisiaj w tym systemie początkującego, drapieżnego kapitalizmu nie będzie o nich myślał. Nikt też nie da im za darmo. To jest prawda brutalna ale jedyna.

Powracając zaś do pytania co, ile i, czy za darmo ... Nic nie wziąłem. Ani sam, ani za darmo. Jak inni wystąpiłem o dzierżawę, na warunkach powszechnie ustalonych i

nie przeze mnie. Za sprzęt płacę zgodnie z jego wyceną przez powołaną, nie przeze mnie, komisję. Wpływu na wycenę nie miałem i mieć nie mogłem. Komisja przetargowa też działała poza moim wpływem. Grunty, które wydzierżawiłem, mógł wydzierżawić każdy oferent. Moje zastrzeżenie dotyczyło raczej ograniczenia moich praw w ubieganiu się o dzierżawę. Polegało ono na tym, że zastrzeżeniem sobie prawo rezygnacji z ubiegania się o ziemię w przypadku, gdyby ktoś inny występował o tę samą działkę. A domek przy cmentarzu ... szczywiście jest on w tej chwili remontowany, tyle tylko, że nie ja, ani dla mnie. Jest on remontowany przez nowego zarządcę gospodarstwa inż. A. Miecznikowskiego i dla niego.

- Inna plotka głosi, że swą popularność posła zdobywa pan kosztem budżetu gminy, inaczej, wykorzystuje pan pieniądze gminy na finansowanie Biura Poselskiego, ile w tym prawdy?

- Tak jak i w tamtym przypadku, ani trochę. I muszę stwierdzić, że właśnie tak sformułowane posądzenie sprawia mi przyjemność. Dobrze jest dowiedzieć się, że jest się popularnym posłem. A powracając do tematu, nie mam nawet takiej potrzeby korzystania ze środków finansowych gminy. Biuro to i pozostałe w Słupsku i Koszalinie, utrzymywane jest z funduszy Kancelarii Sejmu. Wszystkie pozostałe wydatki regulowane są też z tego budżetu. Muszę dodać, że Kancelaria Sejmu płaci też za te wszystkie dni, które poseł spędza w Sejmie. Gmina na posła nie dopłaca. Tak to wygląda.

Łączny budżet przyznany na moje biuro wraz z pracownikami, wydatkami administracyjnymi, zwrotem kosztów na dojazd do Warszawy, Biur Poselskich, o których mówiłem, zwrotem za korzystanie z samochodu itp. wynosi 14 mln. zł.

- Czy zdaje pan sobie sprawę, że rozczaruje wielu ludzi?

- Tak zdaję sobie sprawę. Ale w tym rozczarowaniu widzę pewną nutkę pozytywną, bo to rozczarowanie oznaczać będzie, że są w stanie zrozumieć ...?

Ale zwrócę jeszcze uwagę na dialog gminy ze społeczeństwem poprzez publikacje w "Szepcie". Są tam pomieszczone okresowe sprawozdania finansowe. Wystarczy je uważnie czytać. A warto.

Dziękuję za rozmowę.

We wrześniu Bank Spółdzielczy w Postominie rozesłał do wszystkich swoich członków pisma z prośbą o wpłaty - uzupełnienie udziału członkowskiego do wysokości miliona zł. W zamian obiecuje, że wysokość wkładu będzie miała wpływ na wysokość oprocentowania ew. pożyczki. Uzupełnienie do miliona uzyska 1% zniżki, do 5 milionów - 3%. Równocześnie Bank informuje o wysokości wkładów członka, np. członek od prawie

trzydziestu lat zgromadził na swym członkowskim koncie aż 58.100 zł. Wynika z tego, że musiałaby wpłacić przynajmniej 941.900 zł, żeby uzyskać ów upragniony 1% zniżki oprocentowania zaciągniętego kredytu.

Niby nic a jednak wiele, jak mówi znana piosenka. Warto się temu przypatrzeć! W ciągu dwudziestu kilku lat uzbierał kwotę niktą jak na jej rynkową wartość. Wówczas wpłacając członkowskie wpłacił równowartość dwóch kg dobrej, wówczas kielbasy. Po dwudziestu paru latach obracania przez Bank jego pieniędzmi, uzyskał już tylko 1 kg kielbasy. Podczas, gdy

Bank stosował - ostatnio - drenażowe oprocentowanie kredytów. Jakież więc sens pakowania w tak wątpliwy interes, choćby tego miliona zł. Chyba tylko po to, żeby Bank obracając naszymi środkami, mógł się bogacić i szastać nimi bez wiedzy swoich członków, w zasadzie jego właścicieli. Dalej owa obiecująca zniżka jest wówczas tylko do wykorzystania, gdy w ogóle uzyska się ową pożyczkę, czy kredyt.

Jeszcze dalej idąc - jak o członek muszę

BANK I JEGO CZŁONKOWIE

zabiegać i błagać o przyznanie tego kredytu, robić różne umizgi do dyrektora Banku, którego jest się udziałowcem! A ten łaskawca może przyznać lub nie. W zależności, czy ubiegający się jest jego czy nie jego poplecznikiem. Zbyt duży to wydatek i zbyt małą wróży korzyść. Interes dość kiepski, jeśli zważyć, że ów milion, złożony na koncie wysoko oprocentowanym, może przynieść już w pierwszym roku równowartość połowy wkładu, a w przyszłych latach będzie zwykował dalej. I to bez łaski Pana Dyrektora.

W piśmie tym Bank powołuje się na

Uchwałę Zebrania Członków, Przedstawicieli Banku z dnia 20.06.br. Otóż większość członków nigdy nie była na zebraniu, które wyłoniło owych przedstawicieli. Ze znanej praktyki naszego ukochanego Jana Cichońskiego wiemy, że takowi są wybierani pod kątem przydatności nie tyle Bankowi co jemu samemu. Oni to decydują o życiu Banku, a o decyzjach dyrektora dowiadują się i je akceptują bez mrugnienia. Wiem, spotkam się z repliką, że powiadomienia o zebraniu wiszą w Banku i że każdy może się o tym dowiedzieć i wziąć udział w typowaniu, czy nazwijmy to, wyborze swego przedstawiciela. Oczywiście dyrektor nie jest naiwny i wie, że nie każdy codziennie przesiaduje w Banku, o to przecież chodzi. Wyobraźmy sobie sytuację, że nagle członkowie Banku zjawiają się i dokonują wyboru Rady Nadzorczej w sposób nie kontrolowany przez dyrektora i, że Rada Nadzorcza dochodzi do słusznego wniosku, że trzeba zmienić dyrektora, bo ten prowadzi gospodarkę rozrzutną i praktycznie nie kontrolowaną. Czyli RN nie spełnia swoich obowiązków. Taka sytuacja, acz racjonalna, byłaby straszna, dla dyrektora oczywiście, bo straciłby swoją uprzywilejowaną pozycję łaskawcy!

Nie od dziś jest wiadomo, że Rada Nadzorcza idzie na pasku pana Dyrektora, że robi to, co on każe i decyduje. Przekonuje mnie jego stosunek do gazety i permanentne odmawianie informacji, gwałcąc tym samym Prawo Prasowe, które w sposób jednoznaczny określa jego obowiązek wobec gazety, organu czytelników a nie wydawcy. A zależność i podporządkowanie RN dyrektorowi, który jest w stosunku do niej podwładnym, uprzytomniła mi rozmowa ze Zdzisławem Bartkowiakiem, jej przewodniczącym, i co ważniejsze radnym organu samorządowego. Otóż zwróciłem się jeszcze we wrześniu do przewodniczącego, aby ujawnił starania Banku o odroczenie rolników. Rozmowa nasza odbyła się u niego w domu. Obiecał, że takowe materiały i wywiadu na temat sytuacji w Banku udzieli na drugi dzień. Oczywiście na obietnicę się skończyło. Nie przyszedł, informacji nie udzielił, wywiadu też. Stąd wnoszę, że Zabronił mu dyrektor. Jest to oczywisty fakt podporządkowania sobie organu kontrolnego i jego szefa. Jest to smutne, bo Zdzisław Bartkowiak zasiada w Radzie Gminy też i z mojego wyboru. Sprawa godna zapamiętania. Do wyborów już niedługo.

Naszym zdaniem

Kłopotliwe pytania PSL

Po zapoznaniu się z wynikami głosowań nad zmianą przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym Klub Parlamentarny PSL pragnie publicznie zapytać czołowych przywódców: Porozumienia Ludowego, Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego i "Solidarności" Rolników Indywidualnych jakimi motywami kierowali się ich posłowie głosując za propozycjami rządu, które przy dokonywaniu zmian budżetowych na rok 1992 w sposób ewidentny krzywdzą emerytów rolniczych.

Przypomnijmy, że emerytury rolnicze są już obecnie zenująco niskie i liczne są przypadki, że wynoszą one od 200 do 600 tysięcy miesięcznie, a średnia nie przekracza miliona złotych.

Wobec tego zwracamy się do posłów, którzy zostali wybrani z woli elektoratu wiejskiego i mianują się obrońcami interesów ludzi rolniczego trudu, z pytaniem dlaczego poparli propozycje rządu, które faktycznie sprowadzają się

do tego, że planowany fundusz emerytalny rolników obcina się drastycznie aż o 13%, tj. o kwotę ponad 4 bilionów złotych.

Dlaczego poparli wniosek krzywdzący 2 miliony rolniczych emerytów, pozwalając na robienie oszczędności właśnie wobec tej najuboższej grupy mieszkańców wsi?

Pytania te kierujemy do czołowych przywódców, panów posłów: Porozumienia Ludowego - wicemarszałka Sejmu Henryka Bąka, ministra rolnictwa Gabriela Janowskiego, przewodniczącego Klubu Feliksa Klimczaka; Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego - przewodniczącego Klubu Ireneusza Niewiarowskiego, wiceprezesa SLCh Artura Balazsa i działacza "Solidarności" RI, przewodniczącego Związku Zawodowego - Romana Wierzbickiego.

Oczekujemy pilnej i wyczerpującej odpowiedzi.

dokończenie na str. 6

Kupić można, ale?

- wycena nieruchomości przez biegłego z listy Wojewody (ok. 1 m-ca),
- podanie do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, który wywiesza się na tablicy ogłoszeń na okres 6 tygodni,
- sporządzenie protokołu uzgodnień w sprawie ustalenia warunków zbycia nieruchomości.

Na dzień dzisiejszy trudno jest określić termin sprzedaży tych obiektów, tym bardziej, że Gmina Postomino ubiega się o nabycie tych nieruchomości w drodze decyzji uznaniowej Wojewody Słupskiego. Fakt ten może przedłużyć termin załatwienia sprawy o ok. 2 m-ce. Środki finansowe uzyskane ze sprzedaży wpłyną do kasy UG.

W przypadku gdyby Gmina nie uzyskała prawa własności do w/w nieruchomości - sprzedaż obiektów prowadziłby Urząd Rejonowy w Słupsku, a środki finansowe uzyskane ze sprzedaży wpłynęłyby do Budżetu Państwa.

J. Michałowska

Restrukturyzacja i oddłużenie rolników.

Zarządzeniem nr 10/92 z dnia 3 sierpnia 1992 Wójta Gminy Postomino powołana została Społeczna Komisja do opiniowania wniosków rolników o pomoc ze środków Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa.

Bank Spółdzielczy wstępnie oszacował, że do oddłużania i restrukturyzacji gospodarstw kwalifikuje się 77 rolników, posiadających zadłużenie w tym Banku.

Posiedzenia Komisji odbywają się z częstotliwością dostosowaną do potrzeb wynikających z tempa przygotowania przez Bank kompletu materiałów dotyczących wykupu długów.

Dotychczas odbyły się 2 posiedzenia Komisji, których rozpatrzono wnioski 27 rolników zadłużonych na kwotę 4.459.099,830 zł.

Wszystkie złożone wnioski zaopiniowane zostały pozytywnie.

W sprawach oddłużania kompetentnym jest bank w Darłowie.

J.M.

Bank ...

Powracając zaś do naszych, jak mówią Francuzi, baranów. Zastanawia, jakich to strzeże tajemnic pan dyrektor Cichoński, własnych czy Banku. Wszystko wskazuje na to, że własnych? Czy czegoś się boi? Wszystko wskazuje na to, że tak! A jeśli tak to czego? Będziemy dążyć, aż się dowiemy.

Powracając zaś do pisma w sprawie zwiększenia członkowskiego. Otóż pismo to w swej sekwencji podaje rozwiązanie, podane w formie decyzji, że, cytując "nie uzupełniony udział do kwoty statutowej zostanie przeksięgowany z dniem 1.I.1993 roku na udziały zawieszono" koniec cytatu. Przecież to są moje pieniądze mimo, że mam grosze ale "przeksięgowane na udziały zawieszono". Znamiennie to, o moich pieniądzach nadal decyduje pan dyrektor. A jak ja chcę je podjąć, bo są moje, i np. przepić, to co, mogę czy nie mogę? A co się stanie z pieniędzmi moimi w razie uzupełnienia wkładu do najwyższego, np. 5 mln, czy też staną się one własnością Banku?

Rozumiem sytuację Banku, rozumiem sytuację dyrektora, rozumiem sytuację Rady Nadzorczej, wpadli z budową, nie mają pokrycia, stracili zdolność kredytową. Ale nie rozumiem dlaczego ja, my mamy płacić za ich, razem wzięwszy błędną gospodarkę. Każdy niech odpowiada za swoje grzechy. A ludzie, ludzie wierzę, że nie dadzą się nabrać.

Stanisław Grochowski

DZIEWCZYŃKA POD SAMOCHODEM

Tragiczny wypadek miał miejsce w Kłośniku. Na przystanku sponiędzy dwóch autobusów wyszła siedemnastoletnia uczennica liceum ze Sławna. Nadjeżdżający od strony Postomina samochód osobowy, Ford kierowany przez Jana Cichońskiego potracił ją. Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń głowy i ręki. Okazało się, że ręka została złamana. Pierwszej pomocy udzielił jej doktor Władysław Jezewski. Dziewczynka po paru dniach pobytu w szpitalu przebywa na rekonwalescencji w domu.

Przyczyny wypadku bada policja w Sławnie.

S.G.

\$lubry

1. Ryszard Grzegorz Kmiecik - Pieszcz
Ewa Katarzyna Wyrzykowska - Postomino
2. Wojciech Robert Adamski - Wieliczka
Renata Ewa Jarzębska - Naćmierz
3. Zdzisław Jerzy Sutryk - Postomino
Alicja Magdalena Falkus - Postomino
4. Ireneusz Krzysztof Iśko - Słupsk
Dorota Kurpet - Pieszcz
5. Kazimierz Ordon - Marszewo
Beata Marzena Sosnówka - Zaleskie
6. Paweł Waldemar Jezewski - Pienkowo
Małgorzata Helena Kramek - Marszewo
7. Andrzej Marek Głuszek - Stary Jarosław
Dorota Dankowska - Ronino

Narodziny

1. Grzegorz Andrzej Cuper - Pieszcz
2. Anna Jędrzejewska - Korlino
3. Natalia Rój - Pienkówko
4. Anna Dorota Korobczyc - Naćmierz
5. Adrian Mezgier - Naćmierz
6. Patrycja Emilia Bienczak - Pieszcz
7. Monika Cicha - Pienkówko
8. Agnieszka Cicha - Pienkówko
9. Artur Władysław Zabłotny - Mazów
10. Natalia Katarzyna Lentis - Ronino
11. Joanna Marczak - Tyń
12. Natalia Dwulit - Marszewo



Zmarli

1. Ignacy Jarzab - Nosalin
2. Jadwiga Chmielewska - Pieszcz
3. Jan Antoni Stefanski - Postomino
4. Helena Sieradzka - Postomino
5. Kazimierz Bartosik - Ronino
6. Edmund Czaplicki - Jezierzany
7. Genowefa Szymczak - Pienkovo

SZACHY

Szachowe "DABIE LATA"

W zorganizowanym przez KS "Przełom" Postomino turnieju "DABIE LATA" składającego się z dwóch imprez Activ Chess (partie półgodzinne) w grupie open zwyciężył Robert Wegner - 9 pkt. z 10 przed Anną Morawiec, M. Szalbą i L. Karpiukiem (Ustka) - wszyscy po 6 pkt.

W grupie młodzików wygrał Marcin Skórczewski - 12,5 pkt. z 15 przed G. Juszcakiem - 10,5 pkt., A. Wegner - 10 pkt.

Na zakończenie turnieju rozegrano turniej błyskawiczny, który również wygrał R. Wegner przed G. Juszcakiem i D. Orłowskim.

ACTIV CHESS

W wojewódzkim turnieju seniorów Activ Chess (partie półgodzinne) wzięła udział 8 osobowa ekipa juniorów "Przełomu" Postomino.

Zwyciężył Tomasz Górniak (Słupsk) - 8 pkt. z 9 przez Ryszardem Wismontem ("Przełom"), Brunonem Studzińskim ("Zryw" Słupsk) - 6,5 pkt., Robertem Węgnarem - 6,5 pkt. i Tomaszem Chmielewskim - 6 pkt. (oba "Przełom").

Turniej w 18-tee

W turnieju organizowanym w szkole nr 18 w Słupsku uczestniczyła 11-osobowa grupa najmłodszych szachistów "Przełomu" Postomino. Najlepiej spisali się Kamila Pawłowska i Paweł Miekczarek, którzy wspólnie z mistrzynią Europy junierek - Aliną Tarachowicz zajęli dzielone 5-10 miejsca - 6 pkt. z 0. Dalsze miejsca zajęli: G. Juszcak - 5,5 pkt., Z. Morawiec, A. Wegner i K. Machelski po 5 pkt.

W turnieju zwyciężyli seniorzy: Bogumila Tarachowicz ("Polonia" Słupsk) 9 pkt. przed Ryszardem Szulą ("Zryw" Słupsk) - 8 pkt. i Bogusławem Milewczakiem ("Kolejarz" Słupsk) - 7 pkt.

SPORT SZKOLNY

Złoty medal Marii Oliwy ze Staniewic

W mistrzostwach województwa szkół wiejskich w biegach przełajowych w Konarzynach startowało prawie 500 dzieci z 30 szkół woj. słupskiego.

Nasza młodzież nie przyniosła wstydu zajmując wysokie miejsca we wszystkich biegach. Najlepiej zaprezentowała się Maria Oliwa z SP Staniewice, która zwyciężyła na dystansie 1000 m wśród najmłodszych dziewcząt (rocznik 1981 i młodsze). W tej kategorii A. Buzę (SP Pienkowo) była trzecia a M. Makarewicz (SP Staniewice) - siódma. Pozostałe wyniki: wśród dziewcząt - 1500 m (r.78) - 5 m. - W. Róg, 6 m. - J. Janik (obie SP Pieszcz), 1200 m (r.80) - 4 m. - I. Knajawa, 9 m. - J. Ryk (obie Postomino).

Wśród chłopców: na dystansie 2000 m (r. 78) - 9 m. - G. Kopera (Pienkowo), 1600 m (r. 79) - 7 m. - R. Wojciechowski (Pieszcz), 1500 m. (r.80) - 3 m. - G. Makarewicz (Staniewice), 9 m. - M. Wiczyński (Pienkowo), 1200 m (r.81) - 2 m. - A. Róg (Pieszcz), 4 m. - I. Gołębiewski (Pienkowo), 6 m. - P. Pakos (Staniewice), 9 m. - M. Stopa (Pienkowo).

TENIS STOŁOWY

Andrzej Ugorski podwójnym wicemistrzem Polski !

W rozegranych w Warszawie mistrzostwach Polski niepełnosprawnych wziął udział trener sekcji tenisa stołowego KS "Przełom" Postomino - Andrzej Ugorski, który dwa razy był drugi - indywidualnie oraz w mikście z Krystyną Jagodzińską ze Złotowa zdobywając tym samym dwa tytuły wicemistrza Polski.

Gratulujemy p. Andrzejowi świetnych wyników i życzymy w następnym roku tytułu mistrza.

Strefowy turniej kadetów i juniorów

W strefowym turnieju klasyfikacyjnym kadetów w Gdańsku 3 miejsce zajęła M. Pilka i zakwalifikowała się do turnieju ogólnopolskiego. Pozostali nasi zawodnicy zajęli miejsca w trzeciej dziesiątce.

W turnieju juniorów 14 miejsce zajęła A. Gólko a M. Pilka i E. Dankowska sklasyfikowane zostały na 17-24 miejscu.

Ruszyła liga wojewódzka

Na inaugurację rozgrywek wojewódzkiej ligi tenisa stołowego drużyna "Przełomu" Postomino w meczu rozegranym w SP w Pienkowie z "Echem" Biesowice pewnie wygrała 10:5.

Punkty zdobyli: A. Humiński - 3, A. Wyroślak i L. Kwiatkowski po 2, M. Banaś - 1,5, J. Zdrzeniecki - 1 i A. Ugorski - 0,5 pkt.

Drużyna "Przełomu" gra w II grupie obok "Echa" Biesowice, MKS Debrzno i "Czarnych" Czarnie. W pierwszym etapie zespoły rozgrywają ze sobą pojedynki w grupach systemem "każdy z każdym" a dwie najlepsze drużyny z grup grają w finale, którego zwycięzca otrzymuje prawo gry w turnieju barażowym o wejście do II ligi.

Faworytem naszej drużyny są drużyny MKS Debrzno i KS "Przełom", a w grupie I - rezerwy "Pogoni" Lębork i "Tęczy" Nowa Wieś Lęborska. W I grupie grają ponadto zespoły: Budowlani Głowczyce, reprezentacja gminy Słupsk i LZS Kobylnica.

Drużyna "Przełomu" w tym sezonie weźmie udział w rozgrywkach wojewódzkiej zespołów kobiecych. Jak dotychczas do rozgrywek obok "Przełomu" zgłosiła się tylko drużyna SKS "Juwenia" Pólcarno.

Słowa podziękowania należą się właścicielowi piekarni w Postominie p. Czesławowi Orłowskiemu, który zafundował naszym dzieciom 100 paczków.

Turniej dla wszystkich

Nasi reprezentanci uczestniczyli w kolejnych dwóch turniejach w Koszalinie pn. "Turniej dla wszystkich". W pierwszym z nich wśród dziewcząt zwyciężyła M. Pilka, 3 miejsce - A. Gólko, 4 miejsce - E. Dankowska i 5 miejsce - E. Szymanek. Wśród chłopców: 6 miejsce - M. Banaś, 8 miejsce - J. Zdrzeniecki i 10 miejsce - M. Wiewiórski. W kategorii szkół ponadpodstawowych 5 miejsce zajął A. Humiński. W drugim turnieju wśród dziewcząt ponownie zwyciężyła M. Pilka przed A. Gólko. Czwarte miejsce zajęła E. Dankowska a szóste - E. Szymanek. W konkurencji chłopców startowała Dorota Pakos, która okazała się lepsza od chłopców. Trzecie miejsce zajął A. Humiński a L. Kwiatkowski był dopiero siódmy. Wśród seniorów wygrał trener postomiński tenisistów - A. Ugorski.

Dzieje Pomorza

(5)

Brandenburgię w XIII stuleciu można zaliczyć do jednego z głównych czynników politycznych w Europie Środkowej. Jej władcy dokonywali dzieła ekspansji o dalekosiężnych perspektywach. Zmierzali nie tylko do zdobywania nowych obszarów na wschodzie i planowanego ich kolonizowania oraz zagospodarowania lecz nadawali swej ekspansji określony kierunek strategiczny: celem podstawowym było bowiem opanowanie strefy Morza Bałtyckiego i rejonu ujścia Wisły. Dominujący kierunek morski znalazł swoje odzwierciedlenie już

choćby w formującym się kształcie terytorium państwowego Marchii Brandenburskiej. Władcy brandenburscy, próbujący uzyskać dostęp do morza, określili trzy warianty swojej ekspansji: na Strzałów (dzisiejszy Stralsund), na Szczecin i wreszcie na Gdańsk.

Opanowanie Marchii Wkrzańskiej - bez pasa nadmorskiego, będącego posiadłością księstwa pomorskiego - wydawało się przybliżyć moment uzyskania przez Marchię Brandenburską dostępu do morza, na północnym kierunku wytyczonej agresji. Jednakże nie gwarantowało to, w dalszych etapach zbrojnej infiltracji, nowych i znaczniejszych terytoriów w tym rejonie. Te zaś można byłoby wyrwać jedynie kosztem księstwa meklemburskiego i zachodniopomorskiego, będących - tak jak i Brandenburgia -

częściami Rzeszy Niemieckiej. Dlatego też - między innymi - trzeci z wymienionych kierunków ekspansji Marchii Brandenburskiej, tj. kierunek gdański, został uznany za najważniejszy: nie groził konfliktem z książętami Rzeszy i samym cesarzem, chociaż wymagał także największej mobilizacji sił i środków. Potrzebne były one do przełamania spodziewanej kontrakcji ze strony Polski (przede wszystkim książąt dzielnicowych Wielkopolski i Śląska) i dla jak najszybszego stworzenia militarnych, polityczno-administracyjnych oraz gospodarczych podstaw trwałości panowania Marchii Brandenburskiej na nowych i rozległych obszarach, jakie spodziewała się zdobyć wyruszając z umocnionych już przyzwołków na Ziemi Lubuskiej.

Józef Lindmjer

Zamiast felietonu

Odkrycia października

Za komuny październik był miesiącem oszczędzania. Ale wówczas - zbrznięci to paradoksalnie - było jeszcze z czego i co oszczędzać. W naj... najsprawiedliwszej III RP nie ma z czego i nie ma co oszczędzać. Ówczesny slogan "październik miesiącem oszczędności" poszedł więc w zapomnienie. Pozostał jednak miesiąc, z którym coś trzeba było zrobić, jakoś go zagospodarować, skoro już nic nie można wygospodarować. W sukces przyszła historia. Październik stał się miesiącem odkryć. Odkryto mianowicie, że w 1494 roku odkryto Amerykę. Odkryto, że pięćset lat później odkryci wcale nie są zadowoleni. Ze woleliby żyć według własnych norm, prawa i wiary, bo zasady te dawały im gwarancje życia i przetrwania, doczekania późnej starości. Prawdy głoszone przez odkrywców: "nie będziesz miał bogów cudzych przede mną" odnosili do bogów swoich. I nim się zorientowali w błędnym pojmowaniu swego świata, przeniesli się w swej większości na drugi, gorszy świat, bo też ich. Ich walka trwa już pięćset lat. I jak przekonał się Jan Paweł II, w swej wędrówce po jednym z odkrytych krajów, armia tubylców choć już nie liczna, ciągle w szyku bojowym walczy o swe prawa i swoich bogów.

Innym doniosłym odkryciem października był Katyń. Odkryto, że sprawcami masakry prawie dwudziestu tysięcy oficerów, kwiatu naszej armii, byli

Rosjanie. Pamiętam jako chłopiec jedenaastoletni, że w Zloczewie, gdzie ukrywał się mój ojciec, wiadano już w 1942 roku, kto jest sprawcą. Wiedziano też, że płk. Aleksander (...), brat mojego ojca, zginął właśnie w Katyniu, rozstrzelany przez Rosjan. Aż tu nagle świat dowiaduje się od Prezydenta Rosji, że Katyń jest ich sprawą. Wiadomość ta rzuciła nas na kolana. Prezydent Rosji zagrał marną komediulkę z ocieraniem niewidocznych łez. Łście kabotyńska scena i godna tego teatru. Marny komediant w marnym teatrze. Ulegamy iluzji, wzruszeniom bo to lubimy. Romantyczne postrzeganie świata leży w naszej naturze.

Patrząc na sprawę z perspektywy ostatnich lat możemy zrozumieć Jelcyna i odegraną scenkę kierowaną pod określony adres. Zarówno on, jak i inni obserwatorzy naszego życia politycznego, zauwazyli nabożność graniczącą z naiwnością z jaką nasi dyplomaci przyjmują wszystkie gesty z zagranicy. Nie zdarzyło się jeszcze, aby któryś z członków wszystkich czterech ostatnich rządów, nie relacjonował po swoim powrocie sukcesów, jakie Polska dzięki jego wizycie, doświadczyła. Pamiętam powrót L. Wałęsy z USA, Włoch, Niemiec: jeszcze nikt nie osiągnął tego co ja, załatwiłem wszystkie pilne sprawy Polski, tysiąc, a nawet więcej procent normy wykonałem itd, itp. Inni też wszystko załatwiali i ... co? A no nic. Tradycje podtrzymuje nasza premier. Po powrocie z kwatery NATO widziała już Polskę w tym pakcie, bo tak jej

połębkiem obiecano. Abstrahując od sensu tego aktu, można zadać pytanie, w takie padają, po co i komu potrzebne NATO skoro zabrakło przeciwnika? Wizja EWG też była bliska, już, już ... wchodziliśmy i okazało się, że może za dziesięć, a może za ... Zastanawiam się, co u naszych nowych rządów dominuje: pyszałkowość czy naiwność? Jedno i drugie chyba. Język dyplomatyczny niewiele ma wspólnego z językiem potocznym. O tym trzeba wiedzieć i język ten rozumieć.

Innym doniosłym odkryciem jest bohaterstwo płk. Kuklińskiego, superszpiega pracującego dla Amerykanów. Ten, który nas świadomie skazał na śmierć ma być bohaterem? Piszę nas, myślę o mieszkańcach tej części Polski, w której my mieszkamy, o szczególnym nasileniu broni jądrowej.

Jest oczywiście, że w razie konfliktu ta część Polski, od Gdańska w prostej linii w dół, byłaby nastawiona na atak jądrowy jako pierwsza. A teraz usiłuje się nam wmówić, że mój, nasz niedoszły zabójca jest bohaterem! Ilez cynizmu wykazuje prof. Brzeziński gorący tego orędownik. Rozumiemy wdzięczność jaką żywi do szpiega bo to przecież on podpierał swe raporty do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, donosami pułkownika.

A jeśli on, Kukliński, jest bohaterem to dlaczego nie np. Pawłowski, znany i zasłużony szablista, dlaczego nie wielu innych skazanych i nie ujawnionych jeszcze?

Stanisław Marszewski

Redaguje Kolegium: Czesław Gomuńkiewicz - redaktor naczelny, Alfred Obszański - redaktor sportowy.

Skład komputerowy - Józef Ryszak.

Wydawca: Agencja MGISP w Postominiu

Nasz adres: Urząd Gminy, 76-113 Postomino

Maszynopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

nakład: 450+30 egz.

Pożytek ze szkolenia w Szwecji?

Fundacja Rozwoju Samorządów Lokalnych z siedzibą w Szczecinie wraz ze Związkiem Gmin oraz Ośrodkiem Szkoleniowym Stora Brannbo w Szwecji byli organizatorami szkolenia członków aparatu samorządów gmin. Szkolenie odbywało się w kilku grupach zainteresowań: pierwsza grupa zajmowała się wyłącznie sprawami komunalnymi, tj. budownictwem, oczyszczalniami ścieków i innymi związanymi z gospodarką komunalną, druga grupa, głównie sprawami finansowania gmin, trzecia sprawami socjalnymi, oświatą, łącznie z przedszkolami, służbą zdrowia itp. sprawami wchodzącymi w pojęcie nadbudowy.

W szkoleniu, w grupie drugiej, z naszej gminy udział brał Franciszek Czyżewski, skarbnik gminy.

- Jak długo trwało szkolenie i czy udało się panu przywieźć ze Szwecji doświadczenia, które wykorzysta pan w swojej gminie?

- Lapidarnie odpowiadając można powiedzieć, że oprócz przekonania o naszym zapóźnieniu, zacołaniu i inności naszego sposobu widzenia spraw samorządów, inności rozwiązań strukturalnych, prawodawczych, ułatwieniach, które tam nazywają normalnością, luksusu wyposażenia biurowego, komputerów itp. ułatwiającego zarządzanie, wywoziłem ze Szwecji spotęgowaną dawkę frustracji. To z czym mogliśmy się tam zapoznać, dotknąć własną ręką, jest tak dalece inne, że aż nierealistyczne. Praca w warunkach stabilności prawa, jego nienaruszalności, może być przyjemnością. W naszych warunkach, niestabilnych w każdym względzie, może prowadzić wcześniej czy później tylko do zawału. Dawka 7-mio dniowa, bo tyle trwał kurs, zaspokoła nasze "potrzeby" frustracji na długo, długo... Ale mówimy o konkretach. Wykłady prowadzone przez praktyków i teoretyków odbywały się przez siedem dni od godziny 9 do 18, z przerwami na posiłki i ew. zwiedzanie gminy, przedszkoli, szkół i innych zakładów wchodzących w pojęcie samorządu gminy.

Żeby mówić o możliwości wykorzystania ich doświadczeń, przenieść je na nasz grunt, to trzeba z miejsca stwierdzić, że jest to w ogóle niemożliwe. Niemożliwość ta wynika z tego, co już powiedziałem, "nie prównywalności", a po części z faktu, że ich system od prawie stu lat nie zmienia się. Podczas gdy nasz dopiero zaczyna raczkować. Ostatnie trzy lata jego wypracowywaniu wybitnie nie sprzyjają. Wystarczy uzmysłowić sobie, że okres tych trzech lat nie przyniósł nam ani jednego normatywu prawnego, który by przeżył dłużej niż pół roku. Ciągła huśtawka zmian nie sprzyja i, nie może sprzyjać naszemu rozwojowi. Nie wspomnę już o możliwościach wypracowania jakiegokolwiek systemu w sytuacji permanentnego kryzysu państwa.

Myszę, że dla zobrazowania różnic warto przytoczyć choćby taki fakt: gmina jeśli chce zaciągnąć kredyt nawiązuje kontakt z kilkoma bankami i te składają jej oferty, gmina wybiera tę, która jest najciekawsza i w tym banku zaciąga kredyt, parudniowy czy dłuższy. Obojętne, obowiązuje ta sama procedura... telefoniczna. Żadnych wniosków, raportów, analiz, specjalnych gwarancji i tym podobnego balastu, łowiczącego naszemu systemowi bankowemu. Wyobrażam sobie nasz bank postomiński i załatwienie tej sprawy prościej i to telefonicznie. Różnica polega na tym, że tamtejsze banki istnieją po to aby zarabiać, stosując korzystne i konkurencyjne dla pożyczającego warunki. Gminy w Szwecji cieszą się w ogóle opinią solidnych partnerów.

- Z czego wypływa owa solidność i zaufanie partnerów do gminy?

- Przede wszystkim z ich wypłacalności, pewności, która swe źródło czerpie z fundamentalnej nienaruszalności dochodów, tych od podmiotów gospodarczych, własnych i funkcjonujących na terenie gminy oraz stabilizacji systemu dotacji z zewnątrz. Tu zauważam zbieżność budowy budżetu gminy szwedzkiej z gminą polską; podatki od osób fizycznych, opłaty komunalne. Podatki dochodowe są sto-

sunkowo wysokie. Od każdej korony Szwed odprowadza w formie podatku aż trzydzieści procent swojego dochodu, z tego 18% stanowią dochody gminy, 1% na podatek kościelny, pozostałą kwotę odprowadza się do województwa. W Szwecji funkcjonuje system samorządowy dwustopniowy, województwo jest tym drugim szczeblem samorządowym. Zakresem działania samorządu jest cała gmina, z wyłączeniem opieki zdrowotnej, która podlega wyłącznie województwu. Natomiast oświata, aż do szczebla średniego podlega wyłącznie gminie. Oświata jest całkowicie bezpłatna. Uczeń dostaje w szkole wszystko, łącznie z książkami, zeszytami, posiłkami itp. za darmo. Płaci za niego gmina. Obowiązuje system jedenastoletni. Z tym, że bariera wyboru jest ósma klasa, po ukończeniu, której uczeń wybiera sobie kierunek dalszej nauki - ogólny czy też techniczny. Jeśli na terenie gminy nie występuje wybrany kierunek, gmina pokrywa jego miejsce w szkole w innej gminie. W Håbo gminie liczącej siedemnaście tysięcy mieszkańców jest osiem szkół, które specjalizują się w nauczaniu np. od pierwszej do trzeciej, czwartej, szóstej, siódmej - ósmej. Nieuczniowie są dowożeni na koszt gminy. Jest to system wypracowany - co ciekawe - jeszcze przez rządy socjalistów. Być może, że te sprawy zostaną przez prawicę, która w tej chwili rządzi w Szwecji, zmienione.

- Trudności są z przedszkolami. Na miejsce w przedszkolu trzeba czekać i jest ono odpłatne w wysokości 10% kosztów utrzymania. Emeryci i renciści mają pełną opiekę gminy. Zwiększiliśmy jeden z domów przeznaczonych dla nich. Ku naszemu zdziwieniu stwierdziliśmy, że budynek ten nie różni się naszym od pozostałych. Nie jest to dom starców w naszym wydaniu. Samo pojęcie "starzec" tam nie funkcjonuje. Są to domy dla ludzi starszych wiekiem, po zakończeniu życia zawodowego, którym stworzone nie tylko wygodę w mieszkaniach ale zapewniono całą infrastrukturę a więc sklepy, restauracja, podjazdy itp. czyli wszystko co może ułatwić ludziom życie. Budynek z zasady są dwuczęlno kondygnacyjny, z parterem handlowym i gastronomicznym.

dozakończenie na str. 11

Pożytek ...

Przebywają oni pod opieką personelu fachowego.

- Czy frustracja jest na pewno jedyną "korzyścią" wywiezioną ze Szwecji?

- Mimo wszystko nie. Myślę, że obecność na tych spotkaniach naszych parlamentarzystów daje nadzieję na znalezienie lekarstwa na frustrację. Bo myślę, że taka była rola tych kilku posłów, wśród których był też Jan Król, wybrany do parlamentu z naszego województwa.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Czesław Gomułkiewicz

Do redakcji

Szanowna Redakcjo!

Pozdrawiają Was uczniaki z Karsina. Trochę późno piszemy do Was, bo tak trudno było nam się zmobilizować po wakacyjnej "labbie". Nauczyciele, jakby się znówili i tylko każą uczyć się i uczyć. Wakacje też zbyt szybko minęły i chociaż niewiele z nas miało możliwość wyjechania dalej, to nie ma co ukrywać, chętnie przedłużylibyśmy okres letnich ferii.

Chcemy jednak podzielić się z Wami wiadomością, która dla nas była "bombowa". Otóż podczas wakacji mieliśmy zadania, by trochę zaoszczędzić grosza i wspólnie zorganizować wycieczkę do ciekawego miejsca. Oczywiście dla nas takim miejscem są góry. A jeśli góry - to kurort Zakopane. Tak więc po zgromadzeniu funduszy, opracowaniu planu, przydziale zadań, przeczytaniu przewodników - ruszyliśmy. My, tzn. pięcioro uczniów z klasy szóstej (cała klasa) i nasza wychowawczyni p. Teresa Ryszak. Stanowiliśmy więc matę rodzinę wielodzietną ze swoją mamą.

Przeżyliśmy mnóstwo wrażeń i emocji. Kilkoro z nas pierwszy raz widziało góry, a szczególne wrażenie czyniła nas niesamowity wjazd na Kasprowy Wierch. Tam dopiero odczuliśmy grozę, majestat i urzekające piękno przyrody tatrzańskiej. Każdy dzień mieliśmy szczegółowo zaplanowany.

Zwiedziliśmy Zakopane, jego muzea, cmentarze, kościoły i urokliwe

FINANSE GMINY

I - Dochody budżetu gminy Postomino.

Plan roczny dochodów gminy przeznaczonych na realizację zadań własnych wynosił 8.982.524 tys. zł i został wykonany w wysokości 6.788.824 tys. zł, czyli w 75,6%.

Skorygowany plan dochodów o nadwyżkę roku 1991 oraz otrzymaną subwencję ogólną wynosił 7.850.000 tys. zł i został wykonany w kwocie 5.756.185 tys. zł, czyli w 73,3%. Wskaźnik ten powinien kształtować się na poziomie 75% i wynosić kwotę 5.887.500 tys. zł. Zatem wystąpił niedobór środków na prawidłową realizację zadań w kwocie około 131.315 tys. zł w stosunku do planu. Jednak w porównaniu do stanu na koniec miesiąca sierpnia 1992 r. nastąpiła poprawa o 565 mln. zł.

Zagrożone pozycje to:

- podatek od nieruchomości - 51,6% realizacji planu,

- podatek dochodowy od osób prawnych - 6,9% realizacji planu.

Ogółem budżet gminy za 9 miesięcy zamknął się nadwyżką budżetową 331.900 tys. zł. (tab. s. III)

II - Wydatki gminy.

Plan wydatków wynoszący 8.982.524 tys. zł został zrealizowany w wysokości 6.456.921 tys. zł co stanowi 71,9%.

W strukturze wydatków za 9 miesięcy, wydatki bieżące stanowiły kwotę

4.241.987 tys. zł, tj. 65,7%, natomiast wydatki inwestycyjne 2.214.934 tys. zł, tj. 34,3%.

W strukturze wydatków inwestycyjnych, wydatki na wodociąg Ziarkowo, Górsko, Marszewo stanowiły kwotę 1.204.776 tys. zł, tj. 54,4 % ogółu wydatków inwestycyjnych, wodociąg Jarostawiec kwotę 431.983 tys. zł, tj. 19,5%.

Zauważyć należy, że nie zapłacone zobowiązania z tytułu realizacji w/w inwestycji wynoszą około 1.100 mln. zł. Zatem w związku z niskimi dochodami spowodowanymi odłożeniem płatności zobowiązań podatkowych przez rolników (na dzień 30.09.1992 r. kwota ponad 344 mln. zł) Zarząd nie będzie mógł wywiązać się z zobowiązań z tego tytułu na kwotę około 500 mln. zł. Ponadto pozostały do zapłaty również zobowiązania za zrealizowany wodociąg w Jarostawcu na kwotę ponad 270 mln. zł. W minionym okresie na dofinansowanie kosztów budowy szkoły w Postominiu Zarząd Gminy wydatkował kwotę 250 mln. zł, przy czym do dnia pisania sprawozdania kwota ta wzrosła do 450 mln. zł.

W związku z powyższym Zarząd Gminy na najbliższym posiedzeniu Sesji Rady Gminy przedstawi stosowne korekty w budżecie gminy na rok 1992. (tab. s. IV)

Franciszek Czyżewski

zabytkowe wille. Przepiękny styl góralski wzbudził nasze uznanie. Zaliczyliśmy Gubałówkę, Kuznice, Kasprowy, trasy na Kalatówkę, halę Kondratową i Gąsienicową. Niestety - zabrakło nam kondycji by dotrzeć do Morskiego Oka. Ale i tak wycieczka ta na długo pozostanie w naszej pamięci. Każdego dnia czyniliśmy sprawozdania, obserwacje pogody i przyrody.

Chcemy za pośrednictwem gazety podziękować Wszystkim, którzy przyczynili się do możliwości naszego wyjazdu.

Były to niezapomniane chwile.

Pozdrawiamy Was gorąco i prosimy, by w Waszej gazecie znalazł się kawałek miejsca na sprawy młodych. Agnieszka, Ewelina, Przemek, Paweł, Piotrek

Samorząd nie chce szkół?

Samorząd chce przejąć szkolnictwo, ale boi się wpakować finansowej. Dyskusja Zarządu na ten temat była burzliwa. Rozważano wszystkie "za i przeciw". W końcowym głosowaniu za przejęciem szkół od 1 stycznia 1993 roku opowiedziało się tylko jedna osoba. Był nią Zbigniew Gałek. Wynik ten przesądził o losach naszej oświaty na dalszy rok. Szkoły pozostaną do końca przyszłego roku pod zarządem Kuratorium Oświaty. Tak jak o tym zdecydowała uchwała Sejmiku.

Jak podaje Ministerstwo Edukacji Narodowej, na przyjęcie szkół z dniem 1 stycznia 1993 zdecydowały się tylko 84 gminy. Z 2459 gmin, 258

dokończenie na str. IV

Realizacja planu dochodów za 9 m-cy 1992 r.

Lp.	Tytuł dochodu	Plan roczny	Wykonanie	%
1.	Podatek rolny	850.000	946.235	111.3
2.	Podatek leśny	200.000	121.731	60.9
3.	Podatek dochodowy od osób fiz.	1.700.000	1.198.243	70.5
4.	Podatek dochodowy od osób prawnych	100.000	6.902	6.9
5.	Podatek od płac, wynagrodzeń, wyrównań	-	101.389	-
6.	Podatek od nieruchomości	3.300.000	1.704.433	51.6
7.	Podatek od posiadania środków transportowych	200.000	236.510	118.2
8.	Podatki i opłaty lokalne	400.000	408.732	102.2
9.	Opłata skarbową	100.000	130.016	130.0
10.	Dochody ze sprzedaży mienia komunalnego	360.000	378.374	105.1
11.	Opłaty za dzierżawę, zarząd i użytkowanie mienia komunal.	520.000	267.618	51.5
12.	Opłata cementarna	10.000	9.721	97.2
13.	Wpływy za wodę	-	4.340	-
14.	Odsetki od środków na rachunkach bankowych	100.000	23.168	23.2
15.	Dochody z usług ksero	10.000	7.834	78.3
16.	Odsetki od nieterminowych wpływów podatkowych i opłat	-	100.700	-
17.	Wpływy z karty podatkowej	-	69.788	-
18.	Nadwyżka roku 1991	861.838	861.838	100.0
19.	Subwencja ogólna	270.686	170.798	63.1
20.	Wpływy do wyjaśnienia	-	34.698	-
21.	Różne wpływy	-	5.663	-
	Razem dochody własne	8.982.524	6.788.921	75.6
22.	Wpływy z FUSR do rozliczenia	-	83.320	-
23.	Pożyczka z BFUSiGW	5.500.000	3.500.000	63.6
24.	Odsetki od pożyczki	-	141.033	-
25.	Dotacje na zadania zlecone i powierzone gminie	1.332.735	1.332.735	100,0
	Ogółem wpływy	15.815.259	11.815.909	74.9

Realizacja planu wydatków gminy za okres 9 miesięcy 1992 r.

Lp.	Rodzaj wydatku	Plan roczny	Wykonanie	%
1.	Dotacja dla Spółki Wodnej Postomino	100.000	99.238	99,2
2.	Drogi	350.000	411.819	117,7
3.	Oświetlenie uliczne	450.000	181.929	40,4
4.	Cmentarze	110.000	54.378	49,4
5.	Ochotnicze Straże Pożarne	300.000	202.277	67,4
6.	Opracowania i wyceny	370.000	249.407	67,4
7.	Udziały w Spółce Wodnej Jarosławiec	300.000	168.140	56,0
8.	Osiedle mieszkaniowe Pienkowo	160.000	181.176	113,2
9.	Wodociąg Ziarkowo, Górsko, Marszewo	1.350.000	1.204.176	89,2
10.	Wodociąg Jarosławiec	700.000	431.983	61,7
11.	Pozostałe wydatki komunalne	280.000	211.038	75,4
12.	Oświata i wychowanie	430.000	693.445	161,3
	w tym:			
	- utrzymanie klas zerowych	200.000	138.340	69,2
	- dowóz uczniów do szkół	210.000	237.000	112,9
	- dotacja na budowę szkoły Postomino	-	250.000	-
13.	Kultura i sztuka	64.000	76.588	119,7
14.	Ochrona zdrowia	20.000	37.067	185,3
15.	Opieka społeczna	270.000	258.300	95,7
	w tym:			
	- zasiłki i pomoc w naturze	144.000	159.300	110,6
16.	Kultura fizyczna i sport	650.000	337.000	51,8
	w tym:			
	- dotacja dla KS "Przełom"	120.000	90.000	75,0
	- dotacja dla AMGISP	530.000	247.000	46,6
17.	Dotacje na pokrycie kosztów AMGISP	286.073	177.300	62,0
18.	Administracja samorządowa	2.762.451	1.443.828	52,3
	w tym:			
	- Rada Gminy	95.000	46.878	49,3
	- Zarząd Gminy	34.000	23.321	68,6
	- Urząd Gminy	2.543.451	1.295.402	49,5
	- Sołtyśi	90.000	78.229	86,9
19.	Provizje bankowe, odsetki od pożyczki NFOSiGW	30.000	26.833	89,4
20.	Policeja - paliwo	-	6.000	-
21.	Weterynaria - CD radio	-	4.401	-
	Razem wydatki	8.982.524	6.156.921	71,9
22.	Wydatki na zadania zlecone	1.332.735	1.304.482	97,9
23.	Pożyczka NFOSiGW z odsetkami bankowymi	5.500.000	2.617.283	47,6
	ogółem	15.815.259	10.378.666	65,6

dokończenie ze str II

zdecydowało się na przyjęcie szkół, w tym 95 w roku 1991 i 163 w roku 1992. Pozostałe przejmą szkoły od 1 stycznia 1994 r.

Gminy utrzymujące szkoły dostają z budżetu centralnego środki w wysokości, w jakich wydawało je przedtem Kuratorium. Ale nie oznacza to, że gmina nie może do budżetu szkoły dołożyć z innych źródeł lub część subwencji szkolnej przeznaczyć na inne cele. I bilion 26 mld. zł otrzymali w zeszłym roku 95 gmin prowadzące szkoły. Nie pokryły one wydatków szkół. Wydatki były trochę większe, wyniosły i bilion 40 miliardów zł. Niektóre dołożyły nawet 10-15 procent subwencji. Stąd bierze się ostrożne podejście naszego Samorządu do tego problemu.

Środowisko nauczycielskie jest podzielone w swych sądach. Jedni uważają, że przejęcie szkół przez

Samorzady wyjdzie na dobre szkołom i nauczycielom, inni boją się nieprofesjonalności radnych. Boją się, że radni mogą dowolnie interpretować ich prawa, pozbawiając nauczycieli wywalczonych przywilei, dokładania obowiązków itp. Gmina może, działając poprzez dyrektora placówki, zwiększyć nawet o 20% pobyry nie zabierając żadnemu nauczycielowi ani grosza. Natomiast w szkole kuratorskiej podwyżka płacy jednemu nauczycielowi jest dopuszczalna tylko do 5% pod warunkiem, że o tyle zmniejszy się innemu. Z drugiej strony szkoły działające pod zarządem gmin nie są zmuszone do cięć w budżecie. Cięcia budżetu w roku ubiegłym nie wpłynęły na zmniejszenie liczby godzin lekcyjnych, tak jak to miało miejsce w szkołach kuratorskich.

Wszystko wskazuje na to, że przyszłoroczna subwencja Minister-

stwa Edukacji Narodowej będzie niższa. MEN zamierza "uśrednić" wysokość subwencji, żeby wszystkie gminy bez względu na to kiedy przejęły szkoły, otrzymały z budżetu tyle samo pieniędzy, na jedną szkołę. Ta propozycja jest, jak narazie, konsultowana z Ministerstwem Finansów.

Generalnie rzecz biorąc, gminy boją się tej ciągłej huśtawki finansowej. Boją się niepewności jutra. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że każdy rząd szuka oszczędności w oświacie. Może więc nastąpić taki moment, że oświata gminna będzie dostawała tak okrojone subwencje, że utrzymanie szkół przywiedzie gminy do bankructwa. Stąd większość gmin woli odwleć przejęcie szkół przynajmniej o rok, do czasu gdy będzie przymuszona Ustawą Sejmową.

St. Grochowski